

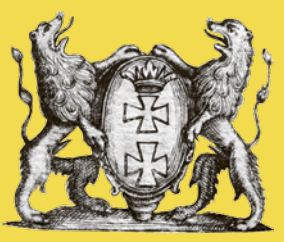
**KANTOR WYMIANY WALUT
„POSEJDON”**



Andrzej Walas

kom. 501-522-718
81-704 Sopot
ul. Kościuszki 11A

**Zapach
koloru Ewy
Boguckiej-
Pudlis**



► **Str. 10**

AKTYWNE WAKACJE Z GOKF

i Energa

► **Str. 12**



GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 490 | 28.07.2017 r.

**Zobacz
czym żyje
Trójmiasto**



wybrzeże24.pl

Życie Hansa Memlinga opowiedziane komiksem

W Sali Memlinga w Muzeum Narodowym w Gdańsku odbyła się promocja najnowszego wydawnictwa Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku komiksu "Hans Memling. Malarz tego drugiego renesansu", którego autorem jest Łukasz Pawlak

► **Str. 2**

"Wieczór Wybrzeża" reaktywował Jarmark Dominikański

W sobotę, 29 lipca, rozpocznie się 757. Jarmark Św. Dominika. Imprezę na ulice Gdańska przywróciła w 1972 roku redakcja "Wieczoru Wybrzeża", a inicjatorem reaktywacji imprezy był redaktor Wojciech Świącicki. Pierwsza edycja odbyła się w dniach 5-13 sierpnia 1972 roku.

► **Str. 4**

Od stanu wojennego do apelacji

Trzy tygodnie przed 20 lipca br., gdy na dobre rozgrzała się forsona przez koalicję pod przywództwem PiS sądowa reforma, nastąpiła ważka zmiana w gdańskim sądownictwie. 27 czerwca br. ze stanowiskiem prezesa Sądu Apelacyjnego w Gdańsku pożegnała się sędzia Anna Skupna.

► **Str. 4**

Dzikie rządy w Oliwie Cmentarz zamknięty Park otwarty



7 lipca ograniczone zostało wejście na teren Cmentarza Oliwskiego. Przyczyną takiego stanu rzeczy mają być dziki grasujące po zabytkowej nekropolii. Co ciekawe, wejścia do znajdującej się po drugiej stronie ul. Opackiej Parku Oliwskiego pozostają otwarte.

► **Str. 3**



Akapit wydawcy

Znaczący detal pod gdańskim sądem.

Jego klient, Paweł Adamowicz, ogłasza drugą rewolucję solidarności. Jej istotą ma być łańcuch obywateli broniących sądy i ich lokatorów przed politykami, w tym ministrem sprawiedliwości, który

będzie mógł teraz zmieniać nie tylko dyrektorów lecz także prezesów.

Paweł Adamowicz wnet nie będzie musiał bronić sądu, będzie musiał bronić siebie. Mając dobrego adwokata nie jest bez szans, by przekonać, że omyłka pisarska w oświadczeniach majątkowych miała charakter mechaniczny i mechanicznie była następnie powielana. Tym bardziej, że gapcio z Gdańska zarządzający miliardami złotych, swoimi nie zarządza, a na podpisywanie

aktów notarialnych wzywała go małżonka. Zaś w poje-

Rozprawy gdańskie - Sąd wiecuje z oskarżonym!

dynkę po śmierci przyjaciół w katastrofie smoleńskiej nie mógł poradzić sobie z sobą, więc tym bardziej z kwestionariuszem.

We wrześniu z ulicznego adwokata sądu stanie się jego podsądnym. Polityczna werwa prezydenta ma jednak w jego sytuacji kiepski

kontekst. Kiepski dla sędziów, którym publiczna fraterni-

zacja z oskarżonym nie polepsza wizerunku i osłabia wrażenie etycznej niezawisłości. Wiecując z Adamowiczem Anna Brzoza i Urszula Malak z Sądu Okręgowego oraz Joanna Jurkiewicz, Julia Kuciel i Dorota Zabłudowska z X wydziału karnego Sądu Rejonowego Gdańsk - Po-

łudnie mogą potwierdzać po-

wszechnie przekonanie, że

zmian w wymiarze sprawiedliwości lud oczekiwał słusznie. Cyrk gdański gra doprawdy brawurowo i nie zna żadnych granic. To sędzia Anna Jachniewicz z II wydziału karnego Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe umorzyła postępowanie wobec Ada-

mowicza. Czy takie rozprawy jeszcze gdzieś poza Gdańskiem publicznie wystawiają?

Prezesi - Przemysław Banasik i Beata Grygiel Stelina - mogą się radować improwizacją podwładnych. Czy to jednak nie jest jednak prezent dla ministra? Jako pierwsi otrzymają recenzję...

Słuszny w swojej demokratycznej substancji gniew zamienił się w groteskę.

Marek Formela

F(ig)raszka

Lipiec mokry brzydki aura
nie łaskawa
Pod psem są humory,
łamię strasznie w stawach
Kałuże brunatne, na
płaszczu zacieki
Zbiorniki są pełne,
z wartkim nurtem rzeki
Pesymizm dopada
nostalgia doskwiera
Bo nie da się w lipcu
jeździć na rowerach
Dookoła szarość wilgoć
i malaria
Powodzenie mają
słoneczne solaria

Liczba

62 tys.

tyle wypadków zagranicą
spowodowali polscy
kierowcy w 2016

51 tys.

liczba przestępstw
narkotykowych w ub. roku

28 tys.

liczba przestępstw nieletnich
w ub. roku

Cytat tygodnia

- Nawet gdyby te ustawy były
przygotowane znakomicie
i nie miały żadnych błędów
w sytuacji, kiedy one dla
dużej części społeczeństwa są
niezrozumiałe, budzą opór; trzeba
przeprowadzić dyskusję i tak je
przepracować, żeby tego oporu
nie było(...) żeby była pewność,
że sądy są niezależne od władzy
politycznej i są sprawne, bo tego
obywatele oczekują - senator
Antoni SZYMAŃSKI (PiS).

"Rozmowa kontrolowana" -
RADIO GDAŃSK

- Mówiłam to przez wiele lat, że
taka dyskusja jest potrzebna
i także sędziowie nie mogą
uciekać od problemu koniecznych
reform, bo także funkcjonowanie
wymiaru sprawiedliwości
wymaga zmian - sędzia Barbara
PIWNIK, min. sprawiedliwości
w rządzie L. Millera (SLD).

"Minęła 20" - TVP INFO

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Życie Hansa Memlinga opowiedziane komiksem

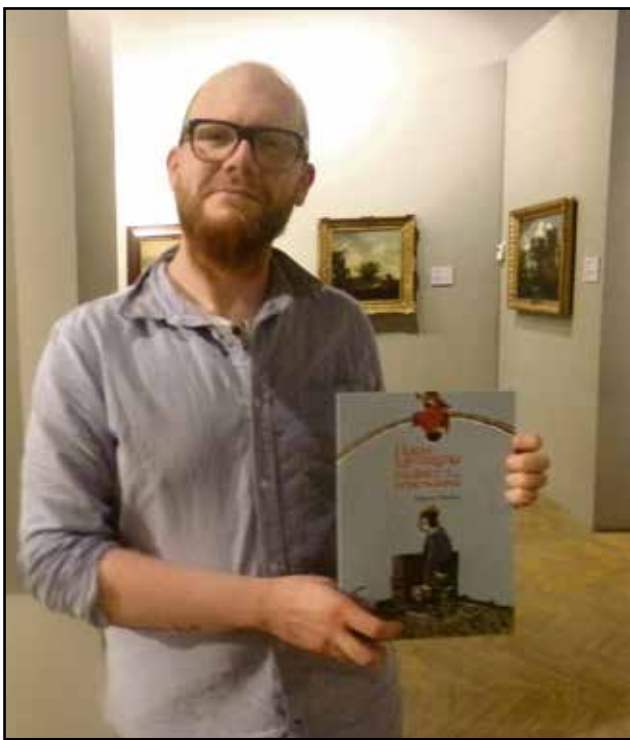
W Sali Memlinga w Muzeum Narodowym w Gdańsku odbyła się promocja najnowszego wydawnictwa Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku komiksu "Hans Memling. Malarz tego drugiego renesansu", którego autorem jest Łukasz Pawlak.

Komiks „Hans Memling. Malarz tego drugiego renesansu” został wyłoniony w drodze konkursu ogłoszonym przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdańsku w ramach obchodów Roku Memlinga. Zwycięzcą konkursu został Łukasz Pawlak, który jest autorem scenariusza i rysunków do komiksu.

- Urząd Marszałkowski ustanowił rok 2017 Rokiem Hansa Memlinga i oczywiście każda z instytucji kultury działających na terenie Gdańska starała się wymyślić taką formułę przekazu dzieła, żeby jak najbardziej zainteresować swoich odbiorców. My jako Biblioteka już od kilku lat staramy się przekazywać ważne treści w formie komiksowej, aby zainteresować młodych ludzi trudnymi tematami - opowiedział o genezie konkursu na komiks o obrazie Hansa Memlinga Paweł Braun, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku. - W ubiegłym roku współpracowaliśmy z Operą Bałtycką, w tym z Muzeum Narodowym. Na konkurs napłynęło mnóstwo prac nie tylko z Polski, ale również z zagranicy. Komisja konkursowa miała niezwykle trudny orzech do zgryzienia. Na szczęście dla nas nie wzięliśmy odpowiedzialności za wybór tego dzieła tylko posilkowaliśmy się specjalistami w dziedzinie komiksu i sztuk pięknych, którzy określili,

który z nadesłanych komiksów jest najciekawszym, najbardziej nowatorskim, najlepiej przedstawi to dzieło. Forma

twórca komiksu „Hans Memling. Malarz tego drugiego renesansu”. - Okazało się, że wygrałem. Musiałem się pod-



komiksu jest niecodzienna. Trwały między nami spory czy jest to właściwa forma przedstawienia tak ważnego dzieła. Taka forma przekazu może przekonać tych, którzy w innej sytuacji nie mieliby kontaktu z tym dziełem.

- Był konkurs na komiks o "Sądzie ostatecznym" w którym zderzyły się komiks i malarstwo flamandzkie, a to są moje dwie pasje więc nie mogłem nie wystartować - powiedział Łukasz Pawlak,

jąć tego zadania i nie było łatwo, bo nigdy wcześniej nie robiłem pełnometrażowego komiksu. Prace nad komiksem trwały sześć miesięcy. Przy tworzeniu trudnościami było chyba wszystko. Spokojnie można powiedzieć, że jestem amatorem i mam też słomiany zapał. Jeżeli robię komiks to robię go 3,4 panelowo, a ten jak na moje możliwości jest ogromny. Skupienie się na jednym temacie przez 6 miesięcy było

dla mnie czasami nieznosne. Było mało czasu i tworząc dział zbierałem informacje do kolejnego. Gdy został ogłoszony konkurs już miałem pomysł na niego. Startując w konkursie myślałem, że to co pojawiło mi się w głowie to mogłoby być coś fajnego, co mogło by się pojawić w komiksie. Trochę brakuje mi komiksów edukacyjnych na temat obrazów, na temat sztuki. A to się wydaje oczywiste - uczyć historii, uczyć sztuki przez komiks.

Komiks informuje o wielu faktach z epoki oraz życia Hansa Memlinga. Na 48 stronach przedstawiona jest nie tylko historia „Sądu Ostatecznego” ale też droga do malarzkiej perfekcji Hansa Memlinga oraz realia i trendy panujące w epoce renesansu. Poza historią słynnego tryptyku, który należy do zbiorów Muzeum Narodowego w Gdańsku, na stronach komiksu poznajemy m.in. Legendę o Św. Urszuli oraz historię powstania jednego z ostatnich dzieł Memlinga - Relikwiarza Św. Urszuli.

Komiks dostępny jest w sklepie online, w wybranych filiach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku oraz w Muzeum Narodowym w Gdańsku. Cena promocyjna (do wyczerpania zapasów) - 15 zł.

Tomasz Łunkiewicz

Personalalia

✓ Red. **Wojciech Świąćicki**, od 1960 roku do przejścia na emeryturę w 1995 reporter i publicysta "Wieczoru Wybrzeża", niemal jednosobowo przywrócił w Gdańsku Jarmarki Dominikańskie. Wykorzystując olbrzymią ówczesną popularność "WW", wspierany przez szefa gazety red. **Waldemara Ślawika**, przeprowadził piórem skuteczną kampanię na rzecz powrotu jarmarków do Gdańska. Trafiał z tym pomysłem w dobry czas, a "Wieczór" jako gazeta niepolityczna



i bardzo lokalna, wypełniana galanterią miejską, dobrze komponował się z tym przedsięwzięciem, które ówczesne władze - prezydent Gdańska **Andrzej Kaznowski**, przewodniczący MRN w Gdańsku **Jan Nikolajew** - zaakceptowały. Red. Świąćicki miał rękę do takich inicjatyw. Będąc jeszcze w "Dzienniku Bałtyckim" - jego ojciec red. **Bolesław Wit Świąćicki** był pierwszym naczelnym "DB" w lipcu 1945 roku, a przed II wojną zastępcą red. naczelnego "Kurier Wileński" - przeprowadził skuteczną batalię publicystyczną o utworzenie Muzeum Morskiego w Żurawiu. Na łamach "WW" poprowadził też kampanię prasową na rzecz sprowadzenia "Soldka" ze Szczecina do Gdańska i przekształcenia go w eksponat muzealny, a wspólnie m.in. z prof. **Jerzym Doerfferem** zainicjował i zorganizował I Kongres Kultury Morskiej w Gdyni. Uchodził za jednosobową morską agencję prasową. Liga Morska wyróżniła go "Pierścieniem Hallera", a Klub Publicystów Morskich, któremu 20 lat przewodniczył, nosi jego imię. Był najlepszym szachistą - klasa mistrzowska - wśród gdańskich dziennikarzy i dziennikarzem niezwykle pracowitym, pierwszym, który od 6 rano dyktował z notatek swoje teksty maszynistkom.

✓ Zmiany w radzie nadzorczej Portu Gdańsk SA. Ze składu gremium odwołano **Dariusza Łapińskiego**, **Przemysława Marchlewicza**, **Marianą Szajnę** i **Szczepana Lewnę**, a powołano **Nikandrę Wiśniewską**, **Piotra Głogowskiego**, **Pawła Sroczynskiego** i **Piotra Koeniga**. Nadal członkiem rady i jej przewodniczącym pozostaje prezydent Gdańska **Paweł Adamowicz**, a także **Katarzyna Krzywda** i **Aneta Mielcarska Puzio**. Co ciekawe, w radzie nadzorczej spółki zależnej Portu Gdańsk SA zasiada związany ze środowiskiem PO **Julian Skelnik**, b. członek zarządu.

✓ Gdańskie Usługi Komunalne to nowy sztyl - i nowe zadania - GIK-u czyli Gdańskich Inwestycji Komunalnych, spółki powołanej przez prezydenta Gdańska w 2008 roku. Jej pierwszym prezesem był **Romuald Nietupski**, którego zmienił **Ryszard Trykosko**, którego następnie zmienił... R. Nietupski. Od końca kwietnia nową starą spółką zarządza b. wiceprezydent Sopotu, radny wojewódzki **Bartosz Piotrusiewicz** z PO, wcześniej niemal pewny kandydat na funkcję wicemarszałka po wymuszonej przez opozycję rezygnacji **Hanny Zych-Cisoń**. Ostatecznie PO wskazała wtedy na **Pawła Orłowskiego**, potencjalnego kandydata na urząd prezydenta Sopotu. W radzie nadzorczej nowej spółki nieprzerwanie od 2008 roku zasiada **Wiesław Bielawski**, a w składzie także **Zbigniew Canowiecki** i **Alan Aleksandrowicz**.

Sopockie co nieco



samorządowca powinien być na pierwszym planie.

Tadeusz Ferenc, Prezydent Rzeszowa, który niewątpliwie przez ostatnią dekadę zmienił swoje miasto w nowoczesną,

kolejne duże pieniądze (...), by w postaci wykonanych inwestycji służyły mieszkańcom Rzeszowa, Podkarpacia i całego kraju."

I pamiętajmy, że taką jasną

Samorząd, rząd i nie-rząd

Zawsze uważałem, że zawłaszczenie samorządu (zwłaszcza na jego najniższym szczeblu) przez partyjnych działaczy (obojętnie jakiej opcji) jest dla naszych małych ojczyzn wyjątkowo szkodliwe. Wiem, wiem, że „polityka nas przenika” i nie da się od niej uciec, ale czym innym są poglądy, sympatie i np. preferencje wyborcze poszczególnych włodarzy, a czym innym samorządowa codzienność i lokalny patriotyzm. A interes swojego miasta i jego mieszkańców zawsze dla każdego

europejską metropolię, dziś mówi słowa, z którymi trudno się nie zgodzić:

„Trzeba umieć obracać się we wszystkich tych decyzjach ekipy rządzącej, które zapadły. Szczególnie powiem, że nie narzekam na współpracę z rządem. W Warszawie jestem przynajmniej raz w tygodniu, staram się pozyskać

deklarację składa ktoś, kogo korzenie są lewicowe (był nawet posłem z ramienia SLD), ale który potrafi doskonale współpracować z każdą kolejną ekipą rządzącą, niezależnie od swoich poglądów i jakichkolwiek parlamentarnych czy partyjnych podziałów.

A ja patrzę na nasze trójmiejskie podwórko i widzę,

że podczas gdy Prezydenci Sopotu i Gdańska cały czas toczą swoje kolejne lokalne i regionalne wojenki z realnymi i wydumanymi politycznymi wrogami, Gdynia – jako jedno z pierwszych miast w kraju - rozpoczyna własne budowę mieszkaniowego kompleksu dla swoich mieszkańców w ramach rządowego projektu mieszkanie+. Pozyskanie dodatkowych środków dla miasta powinno być bowiem dla każdego włodarza priorytetem, niezależnie do partyjnej przynależności i politycznych sympatii. Trzeba tylko wnieść się ponad osobisty oraz partyjny interes swojego ugrupowania. Tylko tyle. I aż tyle.

Wojciech Fulek

Bramy cmentarza w Oliwie zamknięte przez... dziki

7 lipca ograniczone zostało wejście na teren Cmentarza Oliwskiego. Przyczyną takiego stanu rzeczy mają być dziki grasujące po zabytkowej nekropolii. Co ciekawe, wejścia do znajdującej się po drugiej stronie ul. Opackiej Parku Oliwskiego pozostają otwarte.

Kilka dni temu do Redakcji „Gazety Gdańskiej” wpłynęła informacja od mieszkanki Oliwy o zamknięciu praktycznie wszystkim bram i wejść na terytorium oliwskiej nekropolii. Nasza czytelniczka zalała się w liście, że musiała obejść praktycznie połowę ogrodzenia, aby dostać się na Cmentarz na terytorium którego znajduje się grób jej męża. Faktycznie, na stronie internetowej Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni opublikowana została informacja o zamknięciu wszystkich bram wjazdowych oraz furtek znajdujących się w ogrodzeniu Cmentarza Oliwskiego, czego przyczyną ma być pojawianie się dzików na terenie nekropolii. Jedynym otwartym pozostaje wejście od strony ul. Opackiej, czyli przez bramę przy której znajdują się Biuro Cmentarza oraz kolumbaria na pochówki urn, a na zewnątrz punkty sprzedaży zniczy i kwiatów.

Cmentarz Oliwski nie jest największą gdańską nekropolią, ponieważ zajmuje obszar blisko 5 hektarów, czyli 50 tys. metrów kwadratowych. Tym niemniej, przejście z drugiego końca Cmentarza do jedynej otwartej bramy przy ul. Opackiej wymaga pokonania nawet 500 metrów, co może być niezbyt komfortowe, zwłaszcza dla osób w starszym wieku. A należy pamiętać, że kolejne kilkaset metrów wymaga dotarcie od bramy do najdalej oddalonych od niej grobów. Co więcej, przy wejściu od strony ul. Opackiej znajduje się jedynie kilka miejsc parkingowych, których nie brakuje przy wejściu od strony ul. Józefa Czyżewskiego. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku ko-



munikacji miejskiej, gdyż niedaleko tego wejścia znajduje się przystanek autobusowy linii 117.

Zamknięciu większości wejść dziwią się odwiedzający groby bliskich na Oliwskim Cmentarzu. – Kiedy tylko czas pozwoli, staram się być na cmentarzu raz w miesiącu, w dniu śmierci matki. Przyznam szczerze, że zdziwiłem się, kiedy od strony Czyżewskiego zastałem bramkę zamkniętą na łańcuch. Nie przypominam sobie, abym akurat tutaj spotkał dziką, choć faktycznie w Gdańsku się to zdarza, na przykład na Niedźwiedniku, gdzie mieszkam – powiedział jeden z odwiedzających

oliwską nekropolię. Inni wręcz skarżą się na tę decyzję. –

Ja tu nigdy dziką nie widziałam, a przez to zamknięcie furtek muszę iść od przystanku do tej bramy, która pozostała otwarta. Podobno zamknięto wejścia, bo jakaś kobieta została zaatakowana dwa czy trzy miesiące temu. Ale skoro dziki stwarzają takie zagrożenie, to czemu furki do Parku Oliwskiego są otwarte? I czemu zostawiono wejście przy którym sprzedaje się znicze i kwiaty? Przecież przy tamtym znajduje się kapliczka, więc jest ono ważniejsze – stwierdziła pani odwiedzająca groby swojej rodziny.

Faktycznie, pomimo tego, że na bramach Parku Oliwskiego znajdują się prośby o zamykanie furtek celem ochrony Parku przed szkodami wyrządzanymi przez dziki, nie została podjęta decyzja o zamknięciu wejść na jego teren, a przecież Park Oliwski jest zdecydowanie większy i z perspektywy bytowania, znacznie bardziej dla dzików atrakcyjny. Oby to wyjaśnić, do GZDiZ – który zarządza zarówno Cmentarzem Oliwskim, jak i Parkiem Oliwskim – wysłaliśmy następujące pytania w tej sprawie:

1. Ile przypadków spotkania dzika lub grupy dzików zarejestrowano na terenie Cmentarza Oliwskiego przed decyzją o zamknięciu większości bram/wejść?

2. Dlaczego zdecydowano się pozostawić otwartą bramę przy ul. Opackiej, a nie np. przy ul. Józefa Czyżewskiego, w pobliżu której znajduje się przystanek autobusowy i dużo większa liczba miejsc parkingowych?

3. Dlaczego wejścia do znajdującego się po drugiej stronie ul. Opackiej i również podległego Państwu Parku Oliwskiego pozostają otwarte, choć Park Oliwski jest zdecydowanie większy i z perspektywy bytowania, wydaje się być znacznie bardziej atrakcyjny dla dzików?

Do zamknięcia tego wydania „Gazety Gdańskiej” odpowiedzi na te pytania nie wpłynęły do Redakcji.

Patryk Bukowski

Liderem listy najlepiej zarabiających prezesów jest szef Agencji Rozwoju Pomorza, **Lukasz Żelewski**, którego łączne dochody w 2016 roku wyniosły prawie 413 tys. zł. Na drugim miejscu jest **Dariusz Kostrzewa**, wojskowy emeryt, prezes spółki medycznej Copernicus - zarobił łącznie prawie 340 tys. złotych, w tym idetycznie jak przed rokiem 57 600 zł z tytułu zlecenia, ale też 23 tys. zł więcej niż w 2015 z pracy w zarządzie spółki medycznej.

Hojny gest marszałka

Mieczysław Struk, obecnie marszałek pomorski, w PRL-u "towarzysz naczelnik Jastarni", który w oficjalnym życiorysie pomija swoje sukcesy sprzed maja 1990 roku, dobrze płaci zatrudnianym menedżerom

Podium zamyka drugi członek zarządu ARP, wiceprezes **Piotr Ciechowicz**, którego łączne przychody wyniosły 315 tys. złotych. Wyraźnie gorzej wypadli w minionym sezonie członkowie zarządu

Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. Spółka miała w ub. roku dwóch prezesów - do połowy maja był to **Krzysztof Rudziński**, a potem jego miejsce zajął **Grzegorz Mocarski**. Praca prezesa

kosztowała łącznie nieco ponad 200 tys. złotych, o 100 tys. złotych mniej niż sezon wcześniej. Mniej zarobił też wiceprezes spółki **Tadeusz Heyda**, który zamiast 307 tys. zł pokwitował 246 tys

zł. - Jako opozycja w sejmiku możemy tylko relacjonować publicznie politykę marszałka w tym zakresie. Marszałek nie jest nawet skłonny do wyjaśniania swojej polityki kadrowej w spółkach me-

dycznych, których znaczenie społeczne wykracza poza kodeks handlowy - mówi "Gazecie Gdańskiej" **Danuta Sikora**, radna PiS w sejmiku, która jakiś czas temu domagała się ujawnienia zasad doboru kandydatów do pracy w radach nadzorczych spółek medycznych.

GG

Intensywne opady nadwyrężyły infrastrukturę przeciwpowodziową

Nieustające, niejednokrotnie rześiste opady deszczu stanowią nie tylko utrudnienie dla mieszkańców Gdańska, ale również poważny test dla infrastruktury przeciwpowodziowej miasta. W czwartek obowiązywał najwyższy stopień zagrożenia opadami deszczu.

Infrastruktura przeciwpowodziowa zdawała egzamin, ale dwa dni intensywnych opadów znacznie ją nadwyrężyły. Zbierająca woda wylała się ze zbiornika retencyjnego Zabornia, który znajduje się przy ul. Kartuskiej. Trudna sytuacja miała miejsce rów-

nież w górze ciągu tej ulicy, ponieważ przepełnione były także pozostałe zbiorniki.

Utrzymywało się ryzyko przelania się wody ze zbiornika retencyjnego Srebrzysto oraz wystąpienia z biegu wód Potoku Strzyża, co tworzyło zagrożenie dla zarówno dla



Wrzeszcza Górnego, jak i Wrzeszcza Dolnego, zwłaszcza w obrębie ul. Aldony, Grażyny i Wajdeloty. Zagrożenie podtopieniem dotyczyło również obszaru skrzyżowania ul. Słowackiego z ul. Chrzanowskiego oraz okolic

Galerii Bałtyckiej.

W przypadku południowych dzielnic Gdańska, największe zagrożenie stwarzał Potok Oruński, który przyczynił się już do pamiętanej powodzi z 2001 roku. W wyniku obecnych opadów doszło do

podtopień zabudowań przy ul. Niepołomickiej, która została zamknięta dla ruchu.

Według ogłoszonego w czwartek w południowe komunikatu Zespołu Zarządzania Kryzysowego w Gdańsku o około 10 cm obniżył się stan wód zbiornika retencyjnego Srebrzysto. Obniżał się on również na większości innych gdańskich zbiorników. Woda przelewała się jedynie ze zbiornika retencyjnego „Zabornia”, ale była odprowadzana wpustami kanalizacyjnymi w ulicy Kartuskiej, a sam zbiornik został zabezpieczony workami z piaskiem. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej wydał naj-

wyższy, trzeci stopień zagrożenia intensywnymi opadami deszczu. Opady miały osłabnąć w czwartek wieczorem.

Patryk Bukowski

Hale tenisowe

Wynajem,
szkolenie dzieci
i młodzieży

tel. 604-576-035

"Wieczór Wybrzeża" reaktywował Jarmark Dominikański

W sobotę, 29 lipca, rozpocznie się 757. Jarmark Św. Dominika. Imprezę na ulice Gdańska przywróciła w 1972 roku redakcja "Wieczoru Wybrzeża", a inicjatorem reaktywacji imprezy był redaktor Wojciech Święcicki (sylwetka w personaliach strona 2). Pierwsza edycja odbyła się w dniach 5-13 sierpnia 1972 roku.

"Ustalając program obchodów związanych z 15-leciem naszej gazety wpadliśmy na pomysł nawiązania do tradycji i podjęcia próby wskrzeszenia jarmarków dominikańskich. Nasza koncepcja została z zadowoleniem podjęta przez "ojców" Gdańska. Protektorat i patronat nad imprezą objęły prezydium MRN w Gdańsku i Towarzystwo Przyjaciół Gdańska, które poparły wojewódzkie władze partyjne i administracyjne oraz wszystkie środowiska,

do których zwróciliśmy się o udział i pomoc w zorganizowaniu już w br. pierwszej imprezy - w dniach od 5 do 13 sierpnia" - pisał "Wieczór Wybrzeża" na pierwszej stronie w wydaniu z 31 maja/1 czerwca 1972.

Jak informowała gazeta do najaktywniejszych udziałowców i współorganizatorów jarmarku należało rzemiosło gdańskie, które "zademonstruje na straganach i przedprożach całą gamę swoich wyrobów ze szczególnym



Jarmark Dominikański w 1974 roku

wyeksponowaniem przedmiotów typu pamiątkarskiego i rzemiosła artystycznego."

Do udziału w jarmarku zaproszono amatorskie zespoły regionalne z Gdańska, Ka-

szub, Kociewia i Powiśla.

Podczas jarmarku w 1972 roku stragany handlowe były zlokalizowane na ul. Szerokiej, począwszy od "Marysieńki" aż po Żuraw gdański. Przed siedzibą Muzeum Morskiego zlokalizowano scenę na której odbywały się występy i z której działalność reklamową prowadził teatrzyk "Universum". Drugim centrum jarmarku była ul. Mariacka, na której pracowali i handlowali artyści plastycy, garniarze, metaloplastycy, wikliniarze, rzeźbiarze ludowi, a także prezentowana była ekspozycja kiermaszowa książek i wydawnictw.

Swoje uwagi zgłaszali również czytelnicy "Wieczoru Wybrzeża". (...) Wydaje mi się jednak, że jeszcze o jednym aspekcie zapomniano. Otóż przeoczono moim zdaniem potrzebę uatrakcyjnienia części handlowej

imprezy zorganizowaniem giełdy zabytków, a ściślej sprzedaży domowych staroci, którymi handlują m.in. salony "Desy". (...) przyjęcie tej zasady sprzedaży i indywidualnej wymiany niewątpliwie ściąganie na nasz Jarmark do Gdańska setki hobbystów i kolekcjonerów z całego kraju" - napisał do gazety Stanisław Deleszyński.

Redakcja przyznała, że ten rodzaj handlu uszedł jej uwadze przy wstępnym opracowywaniu programu "Jarmarku Dominika" i zgodziła się, że "kolekcjonerzy winni mieć prawo sprzedaży i wymiany interesujących przedmiotów osobiście z ręki do ręki".

"Wieczór Wybrzeża" wydał specjalną 8-stronnicową gazetkę, w całości poświęconą jarmarkowi.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Maciej Kostun**

Od stanu wojennego do apelacji Dyskretna rezygnacja prezes Skupnej

Trzy tygodnie przed 20 lipca br., gdy na dobre rozgrzała się forsowana przez koalicję pod przywództwem PiS sądowa reforma, nastąpiła ważka zmiana w gdańskim sądownictwie. 27 czerwca br. ze stanowiskiem prezesa Sądu Apelacyjnego w Gdańsku pożegnała się sędzia Anna Skupna. To ona, jako niezwykle wpływowa persona w wymiarze sprawiedliwości, miała być nazywana „Carycą”.

Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Gdańsku wraz z przewodniczącymi wydziałów i dyrektorem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku 27 czerwca zostali prezes Annie Marii Skupnej „serdeczne podziękowania za wieloletnie, sumienne, pełne zaangażowania wykonywanie obowiązków Prezesa Sądu Apelacyjnego w Gdańsku”. Dzień później odbyło się uroczyste pożegnanie prezesa Skupnej przez asystentów i urzędników Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, a dyrektor Marian Pieńczewski podziękował za „doskonałą współpracę, za wsparcie i okazaną życzliwość”.

Jej następcą (tymczasowym) został na funkcji prezes Sądu Apelacyjnego sędzia Jacek Pietrzak. Sąd Apelacyjny w Gdańsku ma pod swoją jurysdykcją pokazy obszar Sądów Okręgowych w Bydgoszczy, w Elblągu, w Gdańsku,

w Słupsku, w Toruniu i we Włocławku.

Nieprzypadkowa

Czekamy na odpowiedź sędziego Romana Kowalkowskiego, rzecznika prasowego Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, która była przyczyną odejścia ze stanowiska prezesa Sądu Apelacyjnego pani sędzi Anny Skupnej.

Prezesem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku sędzia Anna Maria Skupna została bowiem z dniem 14 września 2011 r. Zastąpiła wówczas sędziego Kazimierza Klugiewicza, powołanego na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego. Minister Sprawiedliwości powierzył jej pełnienie funkcji na sześć lat. Sędzia ustąpiła zatem na trzy miesiące przed końcem kadencji.

Sędzia Anna Maria Skupna nie była i nie jest przypadkową osobą w gdańskich sądach. W 1982 r. po wprowadzeniu stanu wojennego była asesorem Sądu Re-

jonowego w Starogardzie Gdańskim. Powołał ją na sędziego rejonowego ówczesny minister sprawiedliwości Sylwester Zawadzki. Argumentem „za” były m.in. lojalność i zaangażowanie społeczno-polityczne.

W trybie doraźnym

Na jej wokandy w Sądzie Rejonowym w III i IV Wydziałach Karnych w Gdańsku, jako przewodniczącej składów orzekających, trafiały sprawy sądzone w trybie doraźnym. Jak np. ta przeciwko Janowi Oleszczukowi, oskarżonemu o to, że dnia 31 sierpnia 1982 r. w Gdańsku „wziął udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy wspólnymi siłami dopuścili się gwałtownego zamachu na przywracających porządek publiczny funkcjonariuszy MO obrzucając ich kamieniami...”. Oleszczuk został skazany 25 lutego 1983 r. na 2 lat pozbawienia wolności, a sąd zawiesił warunkowo wykonanie kary na okres próby 3 lata.

Orzekała też w sprawie Czesława Kochanowskiego, oskarżonego o to, że „w okresie od 14 do 16 grudnia 1981 r. w Gdańsku, jako członek NSZZ "Solidarność" w Centrum Techniki Wytwarzania Przemysłu Okrętowego "Promor" nie przerwał działalności związkowej oraz zorganizował wspólnie z Kazimierzem Masiakiem, Tadeuszem Wyganowskim i innymi nielegalny strajk załogi przedsiębiorstwa

w ten sposób, że zwołali zebranie pracowników, na którym przeprowadzili głosowanie w sprawie przystąpienia załogi do strajku oraz kierowali tymże strajkiem, który trwał do 16 grudnia 1981 r., a nadto pełnił funkcję łącznika pomiędzy KZ NSZZ "Solidarność" a tzw. Ogólnokrajowym Komitetem Strajkowym z siedzibą w Stoczni Gdańskiej im. Lenina". Sąd Rejonowy w Gdańsku, w składzie z przewodniczącą A. Skupną wyrokiem z dnia 04.06.1982 r. skazał Kochanowskiego na karę roku pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając jej wykonanie na 2 lata i zasądził od oskarżonego karę grzywny 10 000 złotych.

Zdarzały się jej też uniewinnienia. Jako asesor, i przewodnicząca składu w Sądzie Rejonowym II Wydział Karny Starogard Gdański sędzia Skupna tak orzekła w sprawach o wykroczenie przeciwko Kazimierzowi Pawłędze i Jerzemu Woźniakowi, oskarżonym o udział w nielegalnej akcji protestacyjnej w Gdańsku w styczniu 1982 r.

W sprawie z dekretu o stanie wojennym przeciwko Michałowi Banasiowi oskarżonemu o to, że 30.01.1982 r. w Gdańsku „wziął udział w nielegalnej akcji protestacyjnej oraz występował przeciwko organom Milicji Obywatelskiej i nie odstąpił od udziału w zbiegowisku” też zapadł wyrok uniewin-

niający.

Jednak Temida w osobie asesora Skupnej nie była tak łaskawa wobec Marka Bulanowskiego, oskarżonego o to, że „30.01.1982 r. w Gdańsku uczestniczył w akcji protestacyjnej pomimo obowiązującego stanu wojennego”, który wyrokiem Sądu Rejonowego w Starogardzie Gdańskim z 3.03.1982 r. został skazany na miesiąc aresztu. Tego samego dnia z ust asesora Skupnej wyrok z dekretu o stanie wojennym miesiąca w areszcie usłyszał Czesław Malinowski. Andrzejowi Filipkowskiemu, który także 30.01.1982 r. „o godz. 18.00 w Gdańsku w rejonie ul. Okopowej na torach kolejowych brał udział w demonstracji przeciwko organom MO wbrew dekretowi o stanie wojennym Sąd Rejonowy w Starogardzie Gdańskim także wymierzył karę 1 miesiąca aresztu.

Udało się uniknąć kary Leszkowi Koniecznemu, który w dniach od 14 do 19 grudnia 1981 r. jako wiceprzewodniczący NSZZ "Solidarność" w Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku, nie odstąpił od działalności związkowej oraz wspólnie z innymi organizował i kierował strajkiem. Uratowała go amnestia.

Parlamentarne i prezydenckie prace nad ustawami reformującymi wymiar sprawiedliwości po zawetowaniu przez prezydenta Andrzeja Dudę ustaw o Sądzie

Najwyższym i Krajowej Radzie Sądownictwa, a podpisaniu ustawy o sądach powszechnych, zapewne we wrześniu przyniosą nowe rozwiązania. Tymczasem wśród wielu tzw. zwykłych ludzi panuje przekonanie, że zmiany w sądownictwie są spóźnione, że powinny nastąpić wraz ze zmianą ustroju z totalitarnego na demokratyczny. Minęło 27 lat, podczas których nie spowodowano, że ci, którzy sądzili i skazywali opozycjonistów, karali związkowców, odeszli z wymiaru sprawiedliwości. Stąd poczucie niesprawiedliwości i zdanie, że potrzebujemy państwa prawa nie państwa prawników.

— Niektórych sędziów, którzy nas skazywali w stanie wojennym, spotykaliśmy po 1991 r. podczas procesów o odszkodowania za niesłuszne skazywanie za działalność związkową i polityczną. W licznych apelach i protestach domagaliśmy się usunięcia z wymiaru sprawiedliwości prokuratorów i sędziów skompromitowanych udziałem w procesach politycznych. — po raz kolejny przypomnieli dawni więźniowie polityczni ze Stowarzyszenia Godność, dodając z goryczą, że byli przywódcy solidarnościowi już jako politycy budowali sobie posłuszny wymiar sprawiedliwości w oparciu o starą kadrę i struktury.



GAZETA GDANSKA

10
FEN.

Nr. 173 ABCDE

Sobota-Niedziela, 30-31 lipca 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów Kuławski, Brednicka, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Sdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Staregard, Świdzie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Weiherowo, Wyrzysk — —

Rewolucja na Krecie? Oddział powstańców opanował miasto Kanea Wojsko, okręty i samoloty wysłano na stłumienie buntu

ATENY. Ateńska agencja telegraficzna donosi: Korzystając z licznego zmniejszenia sił garnizonu, co zwykle następuje w okresie letnim, zbrojna grupa, licząca około 400 ludzi, na której czele stał Mitsotakis i Nadzaingheli przedostała się w nocy na piątek do miasta Kanea na Krecie i zdołała je opanować. Przyczyna i cel tego ruchu są dotychczas niewytłumaczone.

Prezes rady ministrów otrzymawszy wiadomości o tych zajęciach, rozkazał niezwłocznie skierować do Kanea silne oddziały wojska, marynarki i eskadrę lotniczą.

Na całej Krecie panuje zupełny spokój. Podobnie jak i w całej Grecji.

Premier wydał następującą odezwę do ludności wyspy:

„W chwili gdy wszystkie wysiłki są poświęcone dziełu odbudowy narodowej, uzbójna grupa powstańców wkroczyła do Kanea zajmując miasto. Jestem niezłomnie zdecydowany użyć wszelkich środków w celu przywrócenia ładu i zapewnienia ludności wyspy Kreta spokoju i porządku. Będąc pewnym uczuć patriotycznych ludności Krety, zwracam się do niej, by odmówiła wszelkiej pomocy powstańcom, stwierdzając wobec narodu greckiego, iż Kreta solidaryzuje się z całym narodem”.

Odezwa kończy się stwierdzeniem, iż w całym kraju panuje zupełny spokój, a rząd cieszy się poparciem wszystkich sił zbrojnych.

Ambasador cesarstwa Japonii w Kypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów

KRAKÓW. Bawiący w Krakowie ambasador Japonii w Warszawie p. Sakoh udał się w dniu wczorajszym przed południem na Wawel, gdzie w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów oddał hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, składając u jego trumny wieniec z białych dala i czerwonych róż, przepasany wstęgą o barwach narodowych Japonii z napisem: „Wielkiemu marszałkowi Polski — ambasador cesarstwa Japonii”.

Samarytański uczynek ministrów bułgarskich

SOFIA. Jadący w kierunku górskiej miejscowości „Czam Korija” naladowany samochód ciężarowy na ostrym wirażu stoczył się w przepaść, wyrzucił do góry kołami i przysięgł trzech pasażerów. W jakiś czas po wypadku przejeżdżali trzej ministrowie przemysłu i handlu Nikiforow, spraw wewnętrznych Mikołajew i rolnictwa Bankow, którzy pośpieszyli na pomoc i wydobyli ciężko rannych z pod rozbitego samochodu.

Żnowo trzęsienie ziemi w Grecji

ATENY. We czwartek wieczorem odczuło w m. Patras silne wstrząsy podziemne, które, pomimo że nie spowodowały większych szkód, wzbudziły panikę wśród ludności. (ATE).

ATENY. W kołach rządowych ostatnie wydarzenia na Krecie są bagatelizowane. Do wypadków tych nie jest przywiązane żadne większe znaczenie.

Korzystając z chwili, gdy następowala zmiana warty, grupa żołnierzy licząca około 400 ludzi, przedostała się do

miasta Kanea, które zajęła. Władze rządowe wysłały niezwłocznie na miejsce załogi oddziały armii i marynarki oraz eskadrę lotniczą, które przywróciły bez żadnej trudności porządek.

Na całej wyspie Krecie panuje zupełny spokój.

Min. Beck udał się wczoraj na pokładzie „Batorego” do Oslo

Wczoraj o godz. 20 na pokładzie „Batorego” wyjechał do stolicy Norwegii z oficjalną rewizytą minister spraw zagranicznych Józef Beck. P. ministrowi towarzyszy córka i sekretarz osobisty Krasicki. — Min. Beck wysiadł w Kopenhadze, gdzie przyłączył się do niego p. Beckowa, która do Kopenhagi przybędzie pociągiem. Dalszą podróż do Norwegii odbędzie min. Beck na pokładzie innego statku.

Wizyta min. Becka w Oslo potrwa 3 dni.

Min. Beck przybył do Gdyni wczoraj o godz. 16,30 samolotem z Warszawy. Na lotnisku w Rumii p. ministra powitali Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku m. Chodacki, Komisarz Rządu m. Gdyni Sokół, dyr. dep. Mozdzeński, dyr. Legowski i i.

Jacht „Enchantress” przybędzie do Gdyni

z pierwszym lordem admiralicji brytyjskiej na pokładzie

WARSZAWA. Pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper odbędzie w ciągu sierpnia jachtem admiralicji „Enchantress” podróż do portów m. Baltyckiego.

Pierwszy lord admiralicji odwiedzi kolejno Kilonię, Gdynię, Gdańsk, Hel-sinki, Sztokholm i Kopenhagę.

Podróż będzie miała charakter prywatny.

Kara za krociowe zaległości podatkowe barona spod Gniezna

Właściciel dóbr pod Gnieznem baron H. Sprenger z Działoszyna, znany hodowca bydła, posiadający zgórę 11.000 morgów ziemi, nie płacił od dłuższego czasu żadnych podatków państwowych

ani komunalnych. Zaległości doszły obecnie do pół miliona zł. Wobec tego władze wojewódzkie zarządziły przejęcie gruntów p. Sprengera na pokrycie tych zaległości. (ATE).

Błyskawiczne raidy bombowe lotników gen. Franco

PARYŻ. Oddziały wojsk rządowych, które przepłynęły się przez rzekę Ebro i stoczyły walki pod miastem Gandesa, walczyć dalej. Gandesa otoczona jest z trzech stron przez wojska czerwonej Hiszpanii.

Eskadry lotnicze gen. Franco oprócz ścisłego współdziałania z armią lądową, wykonywują raidy bombowe nad miastami nieprzyjacielskimi. Akcja lotników gen. Franco jest błyskawiczna. Eskadry spadają z wielkiej wysokości na miasto i wyrzucają bagaż bombowy z taką szybkością, że zanim syreny alarmowe są wprowadzone w ruch, lotnicy powstańcy uleatują już ku swoim bazom operacyjnym.

We czwartek port Walencji był obsypany przez 150 bomb. Od wybuchu pocisków doznał uszkodzenia angielski parowiec „Kellwyn”. Poniósł na nim śmierć członek-obszawator Komitetu nieinterwencji Duńczyk Albert Moyell.

Jak opowiadają świadkowie nalotów eskadr powstańczych, od ukazania się samolotów do niekierownego odlecia poka-

jących bomb upływa zaledwie kilkadziesiąt sekund.

8—20 lipca 1940 r.

oto termin igrzysk olimpijskich w stolicy Finlandii

HELSINGFORS. Prezes fińskiego związku związków sportowych oświadczył dziennikarzom, że przygotowania do 12-tej Olimpiady w Helsingforsie trwają już w całej pełni. Termin igrzysk ustalony zostanie na 8—20 lipca 1940 roku. Program Olimpiady obejmie wszystkie konkurencje olimpijskie za wyjątkiem gier sportowych: ho-

keja na trawie i polo. Zaproszenia do udziału w Olimpiadzie zostaną wystosowane do wszystkich państw świata we wrześniu z b. natychmiast po definitywnej uchwale fińskiego parlamentu w sprawie przyjęcia przez Finlandię organizacji igrzysk. Nie ulega wątpliwości, że uchwała parlamentu będzie pozytywna.

Krwawe walki o książkę antybuddystyczną 40 zabitych — 250 rannych

RANGOON. Niepokoje wywołane publikacją rzekomo antybuddystycznej książki spowodowały do piątku rano śmierć 40-tu osób. Przeszło 250 osób odniosło rany. Przypuszczalnie jednakże liczba zabitych i rannych będzie większa, albowiem wśród gruzów spalonych sklepów i domów prywatnych znajduje się jeszcze zapewne większa ilość nieodna-

leżonych dotychczas ofiar. Według doniesień urzędowych, wśród zabitych znajduje się również 5 kobiet i jedno niemowlę.

Na skutek wzrastającego stanu wrotnia w mieście władze były zmuszone zastrzyć jeszcze w nocy z czwartku na piątek przepisy wydane wojsku i policji.

Próba od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze zn. fabryki
KOWALSKINA
Krople się nie wstrzymuje
PRZY PRZEBIECIE
GRYPE: KATARZE

12340

Sagunt był ostrzeliwany od strony morza

BILBAO. Na froncie Estramadura ofensywa wojsk narodowych kontynuowana była — jak donosi komunikat wojsk powstańczych — z dużym powodzeniem. W górach Gomez zajęto w pobliżu miejscowości Aldehuela kilka ważnych pod względem strategicznym wznie-sień.

Lotnictwo powstańcze, współdziałające z piechotą, bombardowało kilka miejscowości, w których koncentrowane były większe siły przeciwnika.

We czwartek dwa hiszpańskie okręty narodowe ostrzeliwały Sagunt. (ATE)

Chińczycy znowu wysadzają tamy i zalewają pola walki

HANKOU. Komunikat sztabu chińskiego donosi, że Japończycy istotnie poczynili ostatnio pewne postępy na drodze ku Hankou, lecz musieli za nie zapłacić wielkimi stratami, bowiem sztab chiński zdążył już zorganizować obronę nanowo.

Obecnie Chińczycy znowu wysadzili w powietrze tamy na Jangcie, na tyłach japońskich, mianowicie w trzech miejscach pod Dunlu. Szybko postępująca powódź grozi zupełnym przerwaniem komunikacji między głównymi punktami oparcia Japończyków — Wuhu i Ankingem. (ATE).

Śmiertelna seria 24 loopingów

BIAŁOGÓRÓD. Lotnik amerykański Gedron Mice, który wczoraj rano na tutejszym lotnisku demonstrował prototyp nowego samolotu amerykańskiego, spadł i rozbił się doszczętnie po wykonaniu 24 loopingów pod rząd.

Lotnik zginął na miejscu.

Przebieg prasy**Czy to prawda?**

„Il. Kurjer Codz.” donosi w ostatnim numerze:

Na uroczystości żałobne ku czci gen. Orlicz-Dreszera przybyli również Polacy z Gdańska, zaproszeni serdecznie przez organizatorów. O zapale Polaków gdańskich świadczy fakt, że zamiast 300 osób zgłosiło się na wyjazd do Gdyni blisko 600.

Po przybyciu do Gdyni Polacy gdańscy ze zdziwieniem stwierdzili, że na ich spotkanie, mimo, że wszystko było z góry omówione, nikt nie wyszedł, a nawet nie było przedstawicieli władz, którzyby załatwili sprawy paszportowe. Kapitan statku nie chciał nikogo naładować, wypuścić bez załatwienia formalności.

Blisko godzinę czekali na przybycie policjanta i celnika, by wreszcie móc wysiąść ze statku na ląd. Wskutek tej straty czasu wielu Polaków musiało zrezygnować z uroczystości ku czci gen. Orlicz-Dreszera i jedynie udało się tak-
 5 osób w delegacji. Przyjechano na zakończenie apelu, po czym wró-
 rli na statek, który zaraz odjeżdżał.

Polacy gdańscy odjechali rozżaleni tym brakiem organizacji, która im u-
 niemożliwiła wzięcie udziału w uroczy-
 stościach.

Praca dla Polaków w Stoczni Gdańskiej

Jak już donosiliśmy, Senat W. M. Gdań-
 ska na podstawie porozumienia polsko-
 gdańskiego zarządził, aby w Stoczni Gdań-
 skiej zatrudniano Polaków. „Il. Kurjer
 C o d z.” uzupełnia tę wiadomość dalszym
 szczegółem:

Ujemną stroną nowego porozumienia
 jest to, że Niemcy a zwłaszcza hitlerow-
 cy zdążyli już objąć ważniejsze stanowis-
 ka w stoczni i zablokować wolne poja-
 dy, tak, że wakuujących i nowoutworzo-
 nych posad niewiele będzie dla Pola-
 ków.

O regulacji Wisły

Wisła, to rzeka, wzdłuż której rozwija
 się polska Polska, polityczna i gospodar-
 cza. Niestety, Wisła daleko do takiego sta-
 nu, jakiego wymagałoby jej znaczenie i jej
 możliwości spławne. Sprawa ta omawia
 tygodnik „N a r ó d i W o j s k o”.

Budowa zapory wodnej w Różnowie
 podniesie niewątpliwie wartość żegluga-
 wa Wisły od ujścia Dunajca. Jednakże
 na skutek nieregulowania biegu Wi-
 sły żegluga napotykać będzie na duże
 trudności. Dostatecznie wymowne są
 cyfry, które wskazują na dotychczasową
 rolę średniego biegu Wisły. Pomimo, że
 w tej części jej biegu znajdują się żyzne
 obszary Sandomierskiego i Lubelskiego
 oraz tak wielki ośrodek konsumpcyjny
 jak Warszawa — wskutek braku dróg
 oraz niskiego stanu żeglugi, roczny to-
 naż na tym odcinku wynosi zaledwie
 170.000 ton.

A przecież Wisła — to kłosa wypad-
 wa dla żeglugi śródlądowej. Po przez
 San, Dniestr, Bug, Narę, Prypiet, Noteć
 — sięgnąć może do najdalszych krań-
 ców naszej ziemi, powiększać zaniedbane
 obszary z bogatą uprzemysłowionymi,
 przekroczyć granice i połączyć morza...

(b. s.) Sesja nadzwyczajna
 Sejmu i Senatu dobiegła
 końca. Po szeregu tygodni,
 pracownicy spędzonych w
 gmachu parlamentu mimo kanikuly le-
 tniej, posłowie i senatorowie wracają w
 teren. Aparat ustawodawczy zostaje
 wstrzymany na kilka miesięcy, by póź-
 nią posiedzeń rozpocząć prace nad
 zwyczajnej sesji, której naczelnym za-
 daniem jest rozpatrzenie i uchwalenie
 budżetu państwowego.

Plon ostatniej sesji nadzwyczajnej
 jest wcale obfity. Wszystko, co parla-
 mentowi do załatwienia przekazało za-
 rządzenie Głowy Państwa — z wyjąt-
 kiem wycofanej przez rząd sprawy u-
 działu czynnika obywatelskiego w wy-
 miarze sprawiedliwości — zostało prze-
 pracowane i uchwalone.

A były w tym programie sesji nad-
 zwyczajnej sprawy ogromnie doniosłe z
 punktu widzenia gospodarczego, społec-
 znego i kulturalnego. Wiele spraw u-
 tworzenia „szkół rycerskiej”
 przez podniesienie centralnego instytu-
 tu wychowania fizycznego do godności
 akademii; więc sprawa zapewnienia wsi
 i mniejszym osiedlom opieki sanitarnej
 przez odpowiednie rozmieszczenie po
 kraju sił lekarskich i zapewnienie lud-
 ności wiejskiej pomocy ze strony wykwa-
 lifikowanych lekarzy, mających wyru-
 gować nagminnie panujących w środo-
 wisku wiejskim „znachorów”.

Lecz na czoło spraw, ostatnio zała-
 twionych przez całą ustawodawczą,
 wysunęły się dwie: zagadnienia samo-
 rządu miejskiego i wiejskiego,
 jakoteż zapobieżenie spad-
 kowi cen produktów rolnych.

Polacy W. Miasta domagają się zmiany ducha w polskich szkołach gdańskich

(a) Jest rzeczą znaną, że partia naro-
 dowo-socjalistyczna w szczególnym stop-
 niu pamięta o ludziach, którzy walczyli
 w pierwszych jej szeregach. Zmarłym
 wznosi pomniki, żywych odznacza zleca-
 niem ważnych misji i zadań. Zrozumi-
 ją więc — a raczej powinni zrozumieć —
 właśnie nar.-socjaliści, że i my nie zapo-
 minamy o ludziach, którzy również wal-
 czyci za naszą sprawę i jej się przysłu-
 żyli.

W tych dniach mija rok, kiedy
 stosunki W. Miasta Gdańska z Polską
 zostały narażone na szwank przez bar-
 dzo poważne wypadki.

Po części głoszone przez nar.-socjali-
 stów hasła o związkach krwi i pochodze-
 nia sprawiły, że liczni ojcowie gdańscy
 opamiętali się i postanowili posłać swo-
 je dzieci do szkoły polskiej. Lecz właśnie
 ci ludzie, dla których prawa krwi i god-
 ności narodowej są rzeczą świętą, nie
 chcieli uznać tych praw w wypadku oby-
 wateli gdańskich Polaków.

I wtrącono ojców gdańskich — Po-
 laków po prostu do więzienia. I zmuszo-
 no ich dzieci do uczęszczania do szkoły
 niemieckiej.

Ale te represje nie odniosły skutku.
 Polacy gdańscy nie ustąpili. Nie cofnęli
 się przed przemocą i gwałtem. Wiedzie-
 li, że mają za sobą poparcie całego naro-
 du.

I tak zwyciężyli. Musieli zwyciężyć.
 I nie jest rzeczą istotną, jeżeli później
 oświadczone, iż chodziło w tych wypad-
 kach o „pożalowania godne wykroczenia
 podrzędnych organów”.

Nie jest naszym zamiarem, roztrzą-
 sać dawne grzechy, lecz jeśli wspomina-
 my dzisiaj o walce Polaków gdańskich
 o polską szkołę, czynimy to w specjal-
 nym celu.

Partia nar.-socjalistyczna wpaja stale
 w swoich zwolenników zasadę, że wy-
 walczone przez pierwsze szeregi pozycje
 trzeba bezustannie rozbudowywać, roz-
 szerzać. Tym żelaznym prawem tłuma-
 czy się dynamika partii.

Mimo, że nie rozporządzamy tak szer-
 oko rozbudowanym aparatem propa-
 gandowym jak Niemcy, to jednak w głę-
 bi serc hołdujemy tym samym nakazom
 i prawom.

Przed rokiem Polacy gdańscy wywai-
 czyli sobie prawo, o które w Gdańsku
 walka powinna była być zbyteczną —

i dzisiaj każdy Polak gdański może po-
 słać swe dziecko do polskiej szkoły.

Nie wywalczone jednak wtedy, mimo
 że o to właśnie głównie chodziło —
 zmiany ducha, który wciąż jesz-
 cze panuje w polskich szkołach sena-
 ckich w Gdańsku.

W izbach szkolnych, do których
 uczęszcza polskie dziecko w Gdańsku,
 rozlega się wprawdzie często język pol-
 ski. Mówi się po polsku — ale nie myśl.

Prawie 80 proc. wszystkich nauczy-
 cieli, którzy pracują i działają w tych
 szkołach, to narodowi socjaliści, którzy
 wśród dzieci polskich zjawiają się prze-
 ważnie w brunatnych lub czarnych „ko-
 szulach” partyjnych. A poglądy histo-
 ryczne, które ci wychowawcy wpajają
 w dziecko polskie, wypływają z ducha

nar.-socjalistycznego, znajdującego swój
 wyraz w hasle „Drang nach Osten”. Da-
 leko tym poglądom do prawdy historycz-
 nej!

Oczekujemy, że Niemcy w Gdańsku
 zaczną odnosić się do polskości Polaków
 gdańskich i do ich dumy narodowej
 z tym samym szacunkiem, z jakim trak-
 tują swoją własną narodowość.

Smutna to rzecz, że na terenie Wol-
 nego Miasta trzeba walczyć o rzeczy i
 prawdy tak bezsporne. I że trzeba po-
 ruszać sprawy tak jasne i nie ulegające
 wątpliwości. Ale zmusza nas do tego
 pamięć o owych Polakach gdańskich,
 którzy przed rokiem więzieniem okupili
 polską szkołę dla swych dzieci. Zmusza-
 ją nas do tego stosunki w szkolnictwie
 gdańskim, które się nie zmieniały.

O czym się mówi:

W Poznaniu wydarzył się taki fakt,
 że pewien obywatel w uniesieniu pa-
 triotycznym podarł wydawnictwa nie-
 mieckie, które rozchodzą się w Polsce
 w ogromnych ilościach, po czym wy-
 jął pieniądze i zapłacił. Bardzo ro-
 mantyczne, ale pieniądze te popłyną
 do kieszeni wydawców niemieckich,
 którzy napewno gotowi są wysłać
 nakłady dowolnej wysokości, byle tyl-
 ko wzmoż eksport druków polskim
 kosztem.

Nie tędy droga.

W Niemczech minie niebawem
 dwa lata od chwili ogłoszenia cztero-
 letniego planu, którego naczelnym za-
 daniem było oswobodzenie kraju od
 zależności zagranicznych surowców.
 Na polowie drogi stwierdzić już mo-
 żna, że podjęta praca do celu nie po-
 wadzi, a nawet oddała — gdyż ostatni
 bilans handlowy Rzeszy znowu po-
 twierdza stale rosnącą dysproporcję
 między przywozem a wywozem. Bier-
 ność bilansu handlowego Rzeszy wy-
 nosiła w maju b. r. 28,1 mil. marek,
 Austrii — 22,4 mil. mk. — razem 50,5
 milionów marek. Od początku b. r.
 bierność bilansu handlowego Niemiec
 wynosi 151,8 mil. mk. Zmniejszający
 się niepowstrzymanie wywóz osiągnął
 już daleko niższy poziom od prze-
 ciętnej miesięcznej 1937 r., która z ko-
 lei jest mniejsza od przeciętnej 1936.
 Jak wynika z niemieckich danych
 statystycznych, nie tylko przywóz su-
 rowców przemysłowych się zwiększa.

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Sesja nadzwyczajna zakończyła swoje prace

Te dwie sprawy skoncentrowały na
 sobie uwagę nie tylko parlamentu, lecz
 i całego społeczeństwa. Obrady nad ni-
 mi były i w komisjach i na plenum Sej-
 mu i Senatu bardzo gruntowne i wszech-
 stronne; nie skąpiłoby bynajmniej czasu
 na przestudiowanie i rozważenie obu
 tych tak doniosłych dla naszego życia
 społecznego i dla naszych stosunków
 gospodarczych spraw. Lecz nie tylko w
 obrębie murów gmachu parlamentarnego
 oba te zagadnienia budziły żywe za-
 interesowanie; znalazły one niemiernie
 żywy oddźwięk w całym społeczeństwie.

Od skierowania naszego samorządu
 terytorialnego we właściwe łóżysko bar-
 dzo wiele przecież zależy. Jest już po-
 wszechnie uznawaną prawdą, że samo-
 rząd jako ekspozytura wpływów i wa-
 żni między partijnych nie ma racji bytu.
 Że istotne zadania samorządu leżą na
 zgoła innej płaszczyźnie, na linii gospo-
 darczych i społecznych zainteresowań. I
 dlatego też sposób, w jaki ma dochodzić
 do skutku aparat samorządowy, przesą-
 dza nie tylko o składzie władz samorzą-
 dowych, ale i o ich przyszłym działaniu,
 ich sprawności i skuteczności.

Nie mniej doniosła była sprawa o-
 chronienia cen produktów wsi przed
 spadkiem. Zastosowaliśmy pewien usta-
 wowy mechanizm oddziaływania na te
 ceny. Położyliśmy tam przypadkowym
 fluktuacjom cen lub też spekulacjom,
 żerującym na biedzie rolniczej. Uczyni-
 liśmy to, wychodząc ze słusznego zało-
 żenia, że następstwa niskich cen zbóż
 i innych produktów wiejskich — roli i

hodowli — nie tylko dotyka-
 ją rzesze chłopie, ale i cały
 świat pracowniczy w mia-
 stach, gdyż pozbawiając
 chłopów możliwości zakupywania produk-
 tów przemysłu, hamują całą wytwór-
 czość krajową, mnożą bezrobocie i naru-
 szają całość gospodarstwa narodowego,
 uszczuplają dochody państwa, a tym sa-
 mym słać mogłyby pod znakiem zapy-
 tania z takim trudem i takimi ofiarami
 zdobyte równowagę budżetową.

Ustawowe załatwienie obu tych tak
 ważnych spraw jest bezsprzecznie wiel-
 kim plusem i stanowi pozytywną pozy-
 cję w naszych warunkach społecznych
 i gospodarczych.

Jest rzeczą bardzo charakterystycz-
 ną, że Sejm i Senat do wszystkich spraw,
 które były przedmiotem obrad sesji nad-
 zwyczajnej, odnosił się z całą rzeczowo-
 ścią, unikając jak najstaranniej wszyst-
 kiego, co by wykraczało poza tę rzeczo-
 wość. Pracowano intensywnie i zgodnie.
 Krytyka dotyczyła merytorycznych za-
 gadnień, była pozytywna i pozbawiona
 jakichkolwiek akcentów rozgrywkowo-
 politycznych. Sprawili to oczywiście za-
 wód tym, którzy łakną takiej atmosfery
 „rozgrywkowej” — lecz tym bardziej za-
 dowoliło szeroki ogół społeczeństwa,
 który zaprawdę dość już ma tych poli-
 tycznych „burz w szklance wody”, sce-
 ptycznie odnosi się do ludzi, wszędzie i
 zawsze wieszczących za pikanteriami poli-
 tycznymi.

Parlament pracował rzeczowo i in-
 tensywnie. Załatwił szereg ważnych u-
 staw. Wniósł nowe realne walory w na-
 sze potrzeby społeczne i gospodarcze.

Bilans sesji nadzwyczajnej jest do-
 datny.

Olimpiada polska w Gdańsku

Bogaty program „Dnia Wychowania Fizycznego” - 11 września

Wielkie igrzyska sportowe polskie w Gdańsku odbędą się 11-go września bież. roku. Pieczęć „wielkie”, bynajmniej nie nadużywając tego słowa. Zawody te odbędą się bowiem w ramach „Dnia Wychowania Fizycznego”, którego program w stosunku do roku ub. został znacznie rozszerzony. „Dzień Wychowania Fizycznego”, jak w roku poprzednim tak i obecnie organizuje Polska Rada Sportowa pod przewodnictwem Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, p. min. Chodackiego oraz szefa Wydziału Wojskowego Kom. Gen. p. płk. dypl. Sobocińskiego.

Udział w zawodach tych dostępny jest dla wszystkich polskich szkół, stowarzyszeń, organizacji i klubów sportowych, a także dla niestowarzyszonych Polaków zamieszkałych na terenie W. M. Gdańska. Sportowcy zgłoszeni z poza terenu Wolnego Miasta mogą startować w zawodach tylko poza konkurencją. Termin zgłoszeń upływa bezwzględnie z dniem 4 września.

W „Dniu W. F.” na stadionie Polskiej Rady Sportowej oprawione zostaną nabożeństwo, po którym na stadionie głównym odbędzie się defilada przed Komisarzem Generalnym R. P. min. Chodackim. Same zawody poprzedzą defiladą zawodników rozpoczynając się o godz. 14. Będą to już finały, gdyż obecnym programem zmusił organizatorów do urzędzenia eliminacji w dniach 7, 8, 9 i 10-go września każdorazowo o godz. 16.

Program obejmuje szeroką skalę dziedzin i zainteresowań; największego pięknym sensacji (dla szerszej publiczności) doda mu dopiero ogłoszenie listy zawodników, wtedy też padną pytania: — Kto wygra? W każdym jednak razie należy już dzisiaj zapoznać się z samym programem.

Najczęściej jako o „królowej sportu” mówi się o lekkiej atletyce, od niej też zaczynamy przegląd konkurencji. Na bieżni, skoczni i rzutni zobaczymy — panie: w biegach 60, 100 i 800 mtr., skokach w dal i wzwyczaj oraz rzutach dyskiem i kulą.

Panowie: juniorzy startować będą w biegach 100 i 1500 mtr., skoku wzwyż i rzucie kulą; seniorzy II kl. staną na starcie 200 i 1500 mtr., skakać będą w dal i rzucić dyskiem; seniorzy I kl. — biegi 100, 800 i 3000 i sztafeta 4 razy 100 mtr., skok w zwyczaj oraz rzuty kulą i oszczepem.

Trzy suknie królowej

Jakie suknie miała królowa Elżbieta podczas swej wizyty paryskiej? Odpowiedź na to pytanie zainteresuje wszystkie kobiety.

Sukien było piętnaście (po cztery na każdy dzień). Oto trzy spośród nich na trzy różne okazje.

Suknia z białej krepy jedwabnej całkiem prosta, z lekka drapowana u dołu. Na sukni krótki żakiet, którego całą ozdobę stanowiły olbrzymiej wielkości mankiety z białego lisa.

Białe zamszowe rękawiczki.

Kapelusz fasonu „napoleońskiego”, podniesiony od czoła i ozdobiony białym na płask położonym piórem.

W tym stroju ukazywała się królowa w dzień na ulicy Paryża.

Suknia wieczorowa z białosrebrzystego brokatu, haftowana kryształkami. Ramiączka, przytrzymujące suknie, oraz dwa pasy, idące przez środek całej sukni haftowane brylantkami.

Do tej sukni miała na sobie królowa wspaniałą pelerynę z białych gronostajów, oraz boa z małych, strusich piór. W tym stroju była królowa na obiedzie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Krynolina z białego atlasu. Poprzednie pasy przy dekoltie i na samej krynolinie haftowane brylantkami, pąkami i srebrnymi niciami. Suknia usiana z rzadka bukietami białych kameli. Dekolt wycięty modą wiktoriańskiej epoki z odsłoniętymi ramionami.

Królowa była przepasana wielką wstęgą orderu Podwiązki, na głowie miała diadem, a na rękach czarne aksaminne wysokie rękawiczki. Wszystkie stroje, jakie miała na sobie w Paryżu, królowa Elżbieta, ozdabiała świeżymi kwiatami: białymi różami, jaśminem, liliami, kameliami oraz fiołkami parmeńskimi.

Z gier sportowych zobaczymy piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę i różne zabawy, przeciąganie liny, następnie popisy gimnastyczne — wolne i na przyrządach. Poza tym odbędą się biegi — kolarski i motocyklowy na bieżni (dostępny tylko dla zawodników „Gedania”), zawody łucznicze i zawody strzeleckie — indywidualne i zespołowe o tytuł mistrza i proporzec Polskiej Rady Sportowej.

Szczególne zainteresowanie wywoła zapewne konkurencja modelarstwa lotniczego. Konkurs eliminacyjny modeli latających z napędem gumowym odbędzie się w dwóch grupach — juniorów i amatorów.

Podkreślić jeszcze trzeba, że w tego- rocznych igrzyskach nagradzanie trzech pierwszych w każdej konkurencji zawodników odbywać się będzie w sposób olimpijski, szczególnie uroczysty, więc bezpośrednio po uzyskaniu wyniku na specjalnym podwyższeniu.

Jeśli jeszcze pogoda doda zawodom swego blasku, spodziewać się należy, że staną się one świetną olimpiadą polską w Gdańsku, przeglądem dorobku, siły i zdrowia polskiego, więc pozycją nader cenną.

400-lecie urodzin kardynała, który pod groźbą ekskomuniki przyjął purpurę kardynalską

Przed czterystu laty (w r. 1538) ujrzał światło dzienne w miejscowości Sora, w Kampanii we Włoszech, Cezar de Barono, znany jako „Baronius” w całym świecie katolickim historyk Kościoła i świętobliwy kardynał.

W życiu jego odegrał bardzo ważną rolę św. Filip Neri. Baronius został też następcą św. Filipa jako przełożony Oratorium S. Maria in Vallicella. Papież Klemens VIII nie tylko wybrał ks. de Barono na swego spowiednika, ale 5-go czerwca 1596 r. mianował go kardynałem. Była to nominacja jedyna w dziejach, Papież musiał bowiem świętobliwemu kapłanowi zagrozić ekskomuniką, by zmusić go do przyjęcia purpury kardynalskiej.

Prace historyczne Baroniusa przetrwały pojęcie normalne, bez przesady można nazwać je olbrzymimi. Czołowym jego dziełem jest t. zw. „Annales ecclesiastici”, wielka chronologia od naro-

dzenia Chrystusa do r. 1198 w dwunastu tomach (1588—1607 r.). Baronius ma tę zasługę, że w swych „Annales” po raz pierwszy wyzyskał cały szereg rękopisów z Biblioteki Watykańskiej, której prefektem został mianowany w r. 1597. Baronius oddał również ogromne usługi przez poprawne wydanie „Martyrologium”, przez prace nad „Indeksem”, przy reformie Breviarza i rewizji Mszału rzymskiego itd. Jako kardynał odegrał Baronius ważną rolę w różnych sprawach państwowych, mając wielki wpływ w kolegium kardynalskim. W r. 1605 był bardzo poważnym kandydatem do tiary papieskiej.

Umarł Baronius w r. 1607 w Rzymie, w opinii świętości. Papież Benedykt XIV ogłosił go 18 stycznia 1745 r. jako „Venerabilis”. Ciało Baroniusa spoczęło w kościele Oratorium S. Maria in Vallicella.

Jak modlą się wychowankowie węgierskiej Akademii Wychowania Fizycznego?

Wychowankowie Węgierskiej Akademii Wychowania Fizycznego odmawiają codziennie następującą modlitwę: „Wszemmocny Boże! W obecności twej dostojnej spogładam w moją duszę i badam siebie w świetle tego wielkiego powołania, jakie mam od Ciebie. Pragnę wychować w sobie człowieka dla Ojczyzny, dla ludzkości, dla Królestwa Bożego. Zdaję sobie sprawę z wielkości tego zadania, czuję moją słabość. O, Boże mój, pomóż mi Łaską swoją! Daj,

bym widział jasno Twoją Wolę, cel i środki! Pomóż mi, bym tak pracował, abym stał się godnym mego powołania, abym stał się żywym przykładem tych ideałów, których służbę obrałem sobie za cel życia, gdy stanę przed powierzoną sobie młodzieżą! Użyj mi poszanowania i miłości wobec młodzieży, którą mi powierzasz! Użyj zapachu do pracy, wytrwałości, otuchy i zdolności do poświęcenia, bym stał się pracownikiem, godnym przyszłości Węgier! Amen.”

Po 11 latach ojciec odnalazł swoje dzieci porwane przez Cyganów

Policja łódzka odnalazła przypadkowo dwoje dzieci porwanych przed 11-tu laty przez cyganów. Dzieje tych dzieci, z których jedno obecnie liczy 13 lat, a drugie 15, przypominają sensacyjny film.

W r. 1927 obóz cygański rozbił swe namioty nad jeziorem Balaton na Węgrzech. Pewnego dnia w polskich emigrantów pp. Nowaków zgineło dwoje dzieci: 2-letni Zygmunt i 4-letnia Gizella.

Mimo energicznych poszukiwań — dzieci nie odnaleziono. Po śmierci żony Zygmunt Nowak powrócił do Polski.

Cyganie, którzy porwali oboje dzieci,

przenieśli się następnie do Jugosławii, po czym przez Rumunię dotarli w roku 1936 do Polski. Najpierw zatrzymali się w Wołyniu, a następnie wędrując na zachód, dotarli do województwa łódzkiego.

W nocy z 14 na 15 czerwca Gizella i Zygmunt, którzy byli maltretowani przez cyganów wykradli się z obozu i udali się pieszo do Warszawy, żywiąc się tym, co wyjechali po drodze. 23 czerwca, w Brzezinach zatrzymała ich policja kobieca. Dzieci łamaną polszczyzną powiedziały, że pochodzą z Węgier i nie znają swoich rodziców. Policja polska skomunikowała się natychmiast z policją węgierską, która wyjaśniła, że w r. 1927 zaginęło nad Balatonem dwoje dzieci. W wyniku dalszego dochodzenia ujawniono, że ojciec ich Zygmunt Nowak mieszka w Piotrkowie.

Na wezwanie policji Nowak natychmiast stawił się w Łodzi i tu po wzruszającej konfrontacji stwierdził niezbicie, że są to jego zaginione dzieci. Przypomniał sobie bowiem, że córka jego mając dwa lata została silnie oparzona gorącym rosołem. Istotnie blizna na prawej łopacie potwierdziła to.

Szczęśliwe dzieci wraz ze szczęśliwym jeszcze ojcem odjechały do Piotrkowa.

Nowa impreza wydawnicza

Ukazał się pierwszy numer dziennika „Głos Wsi” sfinansowanego przez drukarnię J. K. Kuszel, a prowadzonego przez p. Bolesława Cybulskiego, b. kierownika administracji „Dnia Pomorza”.

Pierwszy numer nie przejawia żadnego koloru politycznego, w treści swej jest dość obojętny.

Ukazywanie się pisma dla wsi w okresie zniszczeń jest dość symptomatyczne i zdaje się świadczyć o pewnym pośpiechu w podiciu tego wydawnictwa.



Z przyjemnością dowiadujemy się, że zarządzeniem Pana Prezydenta R. P. z dnia 19 czerwca br. odznaczony został Medalem Niepodległości p. Teofil Kandyba, prof. gimnazjum w Toruniu. Odznaczony za pracę niepodległościową prof. T. Kandyba jest bowiem dużej miary społecznikiem i obecna jego działalność jest pięknym przedłużeniem akcji podjętej wówczas, gdy na naszej ziemi pod praskim uciskiem trzeba było przejawiać wiele hartu w walce z zabójcą. Ten hart przejawiał rzetelnie p. T. Kandyba. Gratulujemy.

Szczęśliwe książeczki PKO

Dnia 27 lipca br. odbyło się w PKO trzecie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 czerwca 1938 r.

Premie po zł 500 — padły na nr nr: 409,024, 409,835, 412,760, 440,336, 490,350, 494,367, 494,356, 497,013, 503,669.

Premie po zł 250 — padły na nr nr: 409,124, 309,518, 410,895, 415,469, 415,742, 417,630, 421,064, 421,250, 421,865, 422,613, 435,006, 440,592, 442,806, 444,120, 445,449, 448,375, 449,588, 450,196, 450,535, 451,585, 452,726, 452,839, 458,727, 458,980, 459,237, 460,063, 463,041, 464,034, 465,179, 473,275, 478,243, 477,282, 478,157, 478,302, 483,296, 484,867, 486,535, 494,922, 501,308, 509,140.

Ponadto padło 146 premii po zł 100 oraz 390 premii po zł 50.

Ogółem padło 555 premii na sumę 43.600 zł.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stała: wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premi książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki serii V-tej grupy A, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dołychczas nie podjęto:

Zł 250 — na nr nr: 484,741, zł 100 — na nr nr: 404,240, 423,549, 489,554, zł 50 — na nr nr: 424,179, 427,294, 444,386, 453,265, 456,804, 459,789, 470,175, 481,342, 493,325.

Po raz drugi padły premie: Zł 100 na nr 435,703; zł 50 — na nr nr: 409,920, 429,885, 463,005, 480,820.

S. S.

Podajemy do łaskawej wiadomości naszej Szan.
Klienteli, że z dniem 22 lipca 1938 r. firma

"BON MARCHE" — GDYNIA
ulica Świętojańska nr. 68 przeszła

W RĘCE POLSKIE

Prosząc Społeczeństwo Gdynskie o łaskawę popieranie
naszej placówki, zapewniamy ze swej strony, iż dolożymy
wszelkich starań by zadowolić

Szan. Klientelę tak wszechstronnym asortymentem towaro-
wym, pierwszorzędnej jakości, jak i

niskimi cenami oraz grzeczną i sprawną obsługą

"Bon Marche"
Polski Dom Towarowy
Sp. z o.o. w Gdyni.

7292

NIEBYWAŁA OKAZJA! WIELKA SPRZEDAŻ POSEZONOWA

w firmie

"Bon Marche"
Gdynia, ul. Świętojańska 68

Prosimy odwiedzić nasz dom towarowy i naocznie
przekonać się o wyjątkowo korzystnych ce-
nach na wszelkie towary SEZONU LETNIEGO

Brzy zakupie ponad 5 zł — 1 balonik gratis

**Sensacyjnie niskie ceny
KONFEKCJI MĘSKIEJ!**

Solidne

Meble
W.
GRALEWSKI
338 Toruń
ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej

**Jadalnie
Syplalnie**

solidne, w rozmaitych egzo-
tycznych drzewach (310)

BRACIA TEWS
Toruń, Mostowa 30.

**Wełna
drzewna**

we wszystkich gatu-
nach, pierwszorzędnej
jakości (z dostawą do
domu) korzystnie do na-
bycia 1392

HUTEK
Toruń, Szosa Chełmiń-
ska 15, telefon 16-59.

**Gabinety
Kluby** 310
lampy stojące,
pokoje kombinowane

BRACIA TEWS
Toruń, Mostowa 30.

**TOREBKI
damskie
WALIZY**

1 wszelkie przybory skór-
ne i podróżne poleca
najtaniej 1219

Wegner Kust.
Toruń, Król. Jadwigi 20.

SPRZEDAŻ

Kredyt

na asygnaty — kawa, her-
bata, cacao, wafle do lodów,
tortowe, wina, najtaniej
Budziak, Toruń, Cheł-
mińska 2. 1267

Kuchnie

jadalnie, syplalnie,
gabinety, tapczany
poleca

T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5. 847

Krem „NIVEA“

nr. 361 — gr 25
nr. 362 — gr 47
nr. 368 — gr 88
nr. 363 — zł 1.70

HURTOWNIA
Jan Kapczyński
Toruń. 1290

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do naby-
cia w każdej ilości. Pole-
camy również tynki myte,
szlaczny granit we wszyst-
kich kolorach, znany zeszłej
dobroci, naszej fabrykacji.
Do nabycia również mar-
murki do lastrica — biały,
zielony, czarny, czerwony,
żółty, serpentyna ciara, sto-
pnie lastricowe. Adres „ELE-
WACJA“ Gdynia, Morska
49, telefon 2273. Oddział
Warszawa, ul. Widok 22.
Toruń, ul. Mostowa 11, tel.
2605. — Bydgoszcz, Archi-
t. P. Wawron, ul. Długa 22,
telef. 2413. Katowice, ul.
Kościuszki 3. 6729

Przeciwy

pryszczycy
polecamy: benzol, alun,
kamień mydlany, smole
drzewna, kwas karbolowy,
kreolinę i inne środki de-
zynfekcyjne oraz zapobie-
gawcze. Hurtownia Drogeria
T. Rzymkowski, Toruń,
Szeroka 43. 1356

Parcele

naprzeciw dworca Rumia
Zagórze, 580,— zł, sprzeda
Makowski, Starogard, Ko-
ciuszki 47. — Odpowiedź
znaczek. 7286

Motocykl

Dunell 550 ccm. Super-
sport — Luxus, wysoko
leżące rury, prawie no-
wy, korzystnie do sprze-
dania. Oferty możliwie w
języku niemieckim. Ber-
liner, Gdańsk, IV Damm
13. 8445

Kajaki

używane w dobrym stanie
sprzedają Klub Kajakowców
Toruń, Nadbrzeże 1. (1378)

Motocykl

z przyczepką F. N. 500
ccm na chodzie tanio do
sprzedania. Gdańsk, Heu-
buderstrasse 20. (8451)

Motocykle

angielskie od 200 cc do 600
cc różnych marek — naj-
dogodniejsze warunki. Zorel
Warszawa, Królewska 23.
(12273)

Pierwszorzędna
szafa żelazna

podwójnie opancerzowa-
na, średnia wielk., kry-
ształowa zastawa, leksy-
kon konwers. Meyera 18-
tómowy, garnitur mebli
kozyrkowych, leżankę,
tanie do sprzedania.
Gdańsk-Wrzeszcz, Sey-
ferweg 12 i praw. Be-
reht. Oglądać można od
godz. 11—13 i 17—19.
(8444)

MIESZKANIA

Komfortowe

3-pokojowe mieszkanie w
nowoczesnym domu przy
ul. Słowackiego 37, do wy-
najęcia. Władomość: A.
Mroczkowski, Toruń, Cheł-
mińska 13, skład żelaza.
1384

Mieszkanie

1-pokojowe do wynajęcia
w nowym domu z wszel-
kimi wygodami. Toruń,
ul. Wybickiego 32. (1388)

Zdrowiziska

Zdrowizisko siarczane

„Wieniec“

położa i stacja kolej. Włó-
ciawek, tel. 1117. Kąpiele
siarczano-wap. leczą choroby
mięśni i stawów, ischias, cho-
roby kobiece i skóry. Położe-
nie wśród wielkich pięknych
lasów. Pensjonaty dobrze
urządzone, tanc. Od Włó-
ciawka 3 km. Połączenie
stałe autobusami w obie stro-
ny 70 gr. 1361

RÓŻNE

Wszelkie
roboty ślusarskie

wiercenie studzien oraz
odlewy żeliwne wykonu-
je szybko, tanio, firma
Pedab, Koszarowa 15-17.
(1278)

Egzemę

liszaje, krosty, zmarszczki,
plamy, piegi, szorstkość,
czerwoność, swędzenie skó-
ry, usuwa bezwzględnie
działający wszechstronnie
„Krem regeneracyjny“ 1.50,
3.—. Do nabycia tylko w
drogerii Sadowski, Toruń,
Różana 5. 1307

UWAGI

Wszelkie prace malar-
skie przyjmuje i wyko-
nuje tanio i fachowo.
Przy najdogodniejszych
warunkach płatności dla
wszelkich pułków, mie-
szkań wojskowych i wła-
ścicieli nieruchomości
miejscowych i zamiejscow-
ych. Porady fachowe i
kosztorysy bezpłatnie.

**B. Jezioraki, mistrz ma-
larski, Toruń, ul. Mała-
chowskiego 6. (1394)**

Egzemę

piegi, zmarszczki, liszaje,
oparzenia, odparzenia, czer-
woność, swędzenie usuwa
bezwzględnie działający
waczechstronnie „Krem re-
generacyjny“ Magister Gra-
bowski, Warszawa, Al. 3-go
Maja 2. — Tuba 1.50—3.00
złoty. Sprzedają: droge-
rie, apteki. Podgórze, droge-
ria Kruszyński. Chełmża,
drogeria Nowaka, Toruń-
ska 29. 12374

Reklamowa sprzedaż płócień

przy równoczesnym znacznym obniżeniu cen
na wszelkie materiały letnie

Wielkie ilości resztek bardzo tanio
Ceny ściśle stałe. Kredyt na asygnaty.

W. KOTLIŃSKI TORUŃ
Szeroka 33.
Specjalny magazyn białawotw (12168)

Samochody

w dobrym stanie — D. K.
W. (mały) 3 osob. — zł
1.200,—; Ford ciężarowy
2,5 ton — zł 1.900,—, Zgło-
szenia: Gdynia, Staro-
wiejska 11, u dozorczy. (7288)

2 rakietki tenisowe

o rozmiarze 13 i 13½, sil-
ne, z ramą na sprzedaż.
Zgł. codziennie od godz.
19-tej Müller, Dom Spor-
towy Tczew, Czyżkow-
ska. (6360)

Motocykle

angielskie 1000cc bez prawa
jazdy i podatku, dwuosob-
owe, na balonach, najsylni-
niejsze BAKER, EXCEL-
SIOR i FRANCIS BAR-
NETT. Zorel Warszawa,
Królewska 23. (12273)

GABINETY
jadalnie, syplalnie,
tapczany, kuchnie

poleca 847

T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5

Motocykle

krajowe SOKOŁ 600 cc
wyrobu Państwowych Za-
kładów Inżynierii dostarcza
na dogodnych warunkach
Zorel Warszawa, Królewska
23. 12273

Motocykle

angielskie PANTHER
2500cc dwuosobowe, luksu-
sowe nadeszły. Niskie ceny.
Dogodne warunki. Zorel
Warszawa, Królewska 23.
(12273)

Akumulatory

do samochodów i motocy-
kli korzystnie sprzedaje
Katafias, Toruń, tel. 1447.
1393

Gdańsk.

W najlepszym i najczysts-
szym miejscu (naroż-
nik), wyszynk z pełnym
konsensem i piwniarnią na-
tychmiast korzystnie do
sprzedania. Zgłoszenia pod
nr. 8446 do „Gazety Gdań-
skiej“. 8446

Na raty

aparaty fotograficzne u
Kapczyńskiego
w Toruniu. 1000

**Jeszcze kilka
mieszkań**

4, 3 i 2 pokojowych oraz
jeden skład z mieszkaniem
w nowym domu, przy ul.
Grudziądzkiej 95, z dniem
1-go lub 15-go września do
wynajęcia. Władomość: B.
Hozakowski, Zakłady Ogro-
dnicze, Toruń, ul. Wybic-
kiego 71/3. 1389

Poszukuje

w Gdyni lub Orłowie ob-
szerne umi. pokój z la-
zienką i telefonem, mo-
żliwie w rodzinie nie-
mieckiej, stały lokator.
Zgłoszenia pod nr. 8450
do „Gazety Pomorskiej“
w Gdyni. (8450)

RYNEK PRACY

Wychowawczyni

Niemka, rutynowana, in-
teligentna do 7-letniego
chłopczyka potrzebna.
om izraelicki. Spieszno
zgłoszenia: Arkus, Gdynia,
Świętojańska 68, tel.
27-81. (7293)

OGŁOSZENIA
wiersz milimetry na stronie 1-lipcowej 0,20 zł
wiersz milimetry na stronie 1-lipcowej 1,00 zł
wiersz milimetry na stronie 1-lipcowej 1,00 zł
wiersz milimetry na stronie 1-lipcowej 1,00 zł
wiersz milimetry na stronie 1-lipcowej 1,00 zł
Drobne za słowo 15 gr. Flawowe słowo i wyrazy druk-
karni liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc.
drożej.
Dla poszukujących pracy i niekrogi 25 proc. tańsze.
Komunikaty 60 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniami 20 procent
nadwyżki. W W. M. Gdańsk cennik ogłoszeń jest iden-
tyczny z cennikiem dla Polski, a tym jednak, że rachunki mogą
być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z do. 3,10 miesięcznie
z dodatkami książkowymi 2,90 „
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,20 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,00 „
Z odbiorem w administracji „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: cenę jak powyżej —
tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicę „ 4,00
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie
odpowiada za dostarczenie pisma.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
MIECZYSLAW BAGIŃSKI, Toruń, ul. Rybaki 35,
„Gazety, Gdańskie“: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassabacher Markt 21, i. p.

UWAGI:
Najmniejsza ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia
drobne przyjmujemy jedynie do 80 słów, powyżej — liczymy
według rozmiaru. Zastrzeżenie miejsca dla ogłoszeń drobnych
nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie za-
strzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20 proc.
nadwyżka. Umieści, które zasadniczo nie zmieniają treści
ogłoszenia, nie upoważniają do sądzenia swobody gotówki, ani
też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia. Uszkodzone reklamacje będą uwzględniane o ile
zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogło-
szenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym
ściganu nieobecności rabat spada. Za terminowy druk i prze-
pisanie miejsce ogłoszenia, Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny, „Gazety, Gdańskie“: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassabacher Markt 21, i. p.
Cenionkami Drukarni Józef Karol Kussel w Toruniu.
Nadawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o.o.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

NIE TRACĆ CZASU NA AWARIĘ!



NAGŁA AWARIA W TWOJEJ FIRMIE?

SKORZYSTAJ Z OFERTY ENERGICZNI FACHOWCY.

Zyskaj prąd ze stałą ceną sprzedaży oraz ubezpieczenie zapewniające szybką i rzetelną pomoc specjalistów. Nie trać czasu na szukanie pomocy oraz środków finansowych na kosztowne naprawy.

Dowiedz się więcej na www.energa.pl lub zadzwoń pod numer 555 555 505



Energa

Niezmienna cena sprzedaży energii elektrycznej dotyczy 24-miesięcznego okresu obowiązywania oferty trwającego nie dłużej niż do 31 marca 2020 r. Oferty Energiczni fachowcy – Pakiet Standard i Energiczni fachowcy – Pakiet Premium nie dotyczą opłat za dystrybucję i innych opłat Dystrybutora. Z Oferty Energiczni fachowcy – Pakiet Standard i Energiczni fachowcy – Pakiet Premium można skorzystać w okresie od dnia 28 czerwca 2017 r. do dnia 31 grudnia 2017 r. Z Oferty Energiczni fachowcy – Pakiet Standard i Energiczni fachowcy – Pakiet Premium może skorzystać Klient niebędący konsumentem, który na dzień przystąpienia do Oferty jest stroną Umowy sprzedaży energii elektrycznej dla Przedsiębiorstw albo Umowy sprzedaży energii elektrycznej i świadczenia usług dystrybucji – Umowy Kompleksowej dla Przedsiębiorstw zawartej ze Spółką ENERGA - OBRÓT S.A. (EOB). Oferty Energiczni fachowcy – Pakiet Standard i Energiczni fachowcy – Pakiet Premium nie dotyczą Klientów korzystających z liczników przedpłatowych. Szczegółowe warunki Ofert oraz warunki ubezpieczeń w Pakiecie Standard i Pakiecie Premium określają Regulaminy Ofert Energiczni fachowcy – Pakiet Standard i Energiczni fachowcy – Pakiet Premium wraz z załącznikami, dostępne u przedstawicieli EOB. Ochronę ubezpieczeniową udziela Towarzystwo Ubezpieczeń Europa S.A. Ochrona udzielana jest na podstawie Umowy Grupowego Ubezpieczenia. O szczegółowe warunki ubezpieczeń zapytaj naszych doradców. Koszt połączenia z numerem infolinii 555 555 505 wg stawek dostawcy usług z którego korzysta Klient.

Galeria Sztuki Gdańskiej



Zapach koloru Ewy Boguckiej-Pudlis

„Cykl wystaw letnich 2017” organizowanych przez gdańską Galerię Glaza, wszedł w kolejną fazę prezentacji. Po udanej wystawie Kazimierza Kalkowskiego, wydawało się, że poziom artystyczny został już tak podniesiony, że trudno będzie się do niego zbliżyć. Jednak organizatorzy przedsięwzięcia Barbara i Tomasz Glaza wiedzieli co robią, stopniując wrażenia. Kalkowski jest niezrównany, posiada nieprawdopodobną wyobraźnię i talent. Jego rzeźby ceramiczne szokują swoją wirtuozerią i maestrią wykonania. Wystawa, którą zaprezentował potwierdziła jego wysoką pozycję artystyczną i nieprzeciętne możliwości. Wydawało się, że kolejna prezentacja cyklu nie wywoła takich doznań, a jednak. Innego rodzaju sztuka, malarstwo zaprezentowane przez Ewę Bogucką-Pudlis wywołało podobne przeżycia.



sposób dojścia do tego musi być naturalny i inteligentny. Za pomocą swojego talentu i wiedzy malarskiej wydobywa tę ulotną magię tych wizji. Trudny do zdefiniowania nastrój chwili buduje wrażeniem. Ten trudny element jej malarstwa pewnie nie przyszedł łatwo, ale wieloetapowe zdobywanie takiej wiedzy malarskiej rozpoczynała w Liceum Plastycznym w Orłowie pod okiem

malarki Bohdany Lippert-Pietkiewicz. Dziś po wielu latach doświadczeń artystycznych spokojnie można odnieść się do wykładowców malarstwa artystki, którzy w sposób ciągle wzbogacali jej wiedzę kolorystycznego malowania. Sztuki, która może się podobać, w której dobitnie widać wartości malarskie, która w dzisiejszych czasach, jak mówią niektórzy, staje się „demode”. Nie przeszkadza

to jednak prawdziwym wielbicielom malarstwa przychodzić na takie wystawy i je podziwiać.

Zapraszam do obejrzenia tej intrygującej prezentacji, która potrwa w Galerii Glaza mieszczącej się przy Długim Targu w Gdańsku do 8 sierpnia 2017.

Stanisław Seyfried



Barbara Glaza (z lewej) i Ewa Bogucka-Pudlis

Oboje artyści na początku lat 80. kończyli Gdańską PWSSP i ten sam profesor Kazimierz Ostrowski, trzymał pieczę nad ich dyplomami, ale podejście do sztuki mają inne, operują innymi środkami, poruszają się w odmiennych światach. To również innego rodzaju wystawa, wrażenia podobne, a poziom artystyczny bardzo wysoki i zadziwiający swym pięknem.

Malarstwo Ewy Boguckiej-Pudlis głęboko osadzone w sztuce sopockiej, nawiązuje swym wrażeniowym odbiorem do tradycji najlepszych lat polskiego koloryzmu. Koloryzmu początku lat młodości swego mistrza, profesora Kazimierza Śramkiewicza. To zdumiewające, ale ten odbiór jej malarstwa wcale nie identyfikuje go ze sztuką profesora przy najmniej właśnie w tej wrażeniowej formule oceny. Pudlis inspirowała się relacjami z ludźmi, człowiek w jej twórczości jest najważniejszy, spotkanie, rozmowa, więzi. Nie w pełni poddaje się wartościom atmosfery malarstwa postimpresjonistycznego bowiem forma w jej sztuce ma nie mniejsze znaczenie jak kolor, ale korzeniami tkwi w kolorystycznym kierunku tego malarstwa. Nastrój buduje za pomocą wartości uczuciowych. Łapie chwile codzienności,

jest zmysłowa, ale nie powierzchowna. Czy potrafi być ekspresyjna? Na tej wystawie nie ma takich obrazów, ale widziałem je w Elblągu przed paru laty na innej wystawie artystki.

Dziś jej doznania idą w inną stronę raczej melancholii i impresji niż ekspresji. Dramatyzm swoich dzieł lokuje w innym miejscu, to raczej mijające chwile życia, bieżący czas, przemijanie, widzi je z perspektywy obserwatora. Swoje wizje opiera na sprawnym rysunku, jest subtelna, choć często porusza tematy trudne, wówczas wykorzystuje do budowania narracji element niepokoju. Odwołuje się do różnego rodzaju efektów oddziaływania na widza, ale nie szokuje, jest wyważona, przeważnie to światło i barwa decydują o odbiorze jej obrazów. Przedstawia świat różnoraki ale raczej akceptujący sytuacje nieodwracalne, które przynosi życie.

Sztuka artystki jest klarowna, zawsze wiadomo o co chodzi, często przemawia sytuacjami symbolicznymi, niepotrzebnie nie ubogaca i nie jest błaha. Czasami sięga do pejzażu miejskiego, ale bez sztafażu, jednak z symbolicznym zaznaczeniem, dającym mgliste wyobrażenie o obecności innej osoby. Obraz ma zastanawiać i wywoływać wrażenie,



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

**1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW
CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO**

**SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18
JEST PRZESTĘPSTWEM**

BROWAR AMBER



Specjalność Pomorza

**WYRAZISTY SMAK
CIEMNEGO PIWA.**

**Piwo ciemne, rubinowe
Styl bock.**



Intensywny smak z nutami
słodowo-karmelowymi
i delikatną goryczką.



STYL KOŹLAK / BOCK
SŁODY JĘCZMIENNE; JASNY
I KARMELOWY.

ALK. 6,5 % OBJ.
EKSTRAKT 15,1 % WAG.



browar-amber.pl



Energa

Aktywne wakacje z GOKF i Energą

Wakacyjny wypoczynek na półmetku

Wakacje dotarły do półmetka. Na półmetku jest również letnia akcja Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej.

Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej tradycyjnie przygotował na okres wakacyjnego wypoczynku bogatą ofertę zajęć. Dzieci

i młodzież, którzy pozostali w Gdańsku mogli wybrać z oferty zajęć sportowych i sportowo-rekreacyjnych. Akcja GOKF była prowadzona w 8 dzielnicach Gdańska. Na Przymorzu największym powodzeniem cieszyły się zajęcia piłki nożnej. W ZKPiG nr 8 na Zaspie królowała siatkówka. Uczestnicy wypoczynku na Oruni najchętniej grali w gry zespołowe, a we Wrzeszczu było tanecznie i sportowo. Dzieci na Ujeścisku chętnie wybierały się na wycieczki. Na wyprawy turystyczne wybierali dzie-

ci z Młynisk. Przez cały lipiec na stadionie lekkoatletycznym przy ul. Grunwaldzkiej odbywały się treningi lekkoatletyczne. Z zajęć przygotowanych przez Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej można korzystać również w sierpniu.

TŁ
fot. Wojciech Czubaszek

